

Przystanek historia

<https://przystanekhistoria.pl/pa2/tematy/zolnierze-wykleci/53659,Moskit-kontra-Zubryd.html>



ARTYKUŁ

„Moskit” kontra Żubryd

OKRES HISTORYCZNY

(1945-1948) Pierwsze lata Polski Ludowej

Autor: SZYMON NOWAK 26.02.2020

Antoni Żubryd „Zuch” – syn Michała i Anny z domu Wołoszyn – urodził się 4 września 1918 r. w Sanoku. Przed wybuchem wojny był podoficerem zawodowym w 40. pułku piechoty. We wrześniu 1939 r. walczył m.in. w obronie Warszawy. Dostał się do niemieckiej niewoli, z której uciekł lub został zwolniony.

Powrócił do Sanoka. Podczas nielegalnego przekraczania granicy na Sanie został schwytyany przez NKWD. Za cenę wolności zgodził się na współpracę z sowieckim wywiadem, która trwała do wybuchu wojny niemiecko-sowieckiej. W listopadzie 1941 r. aresztowali go Niemcy i przez dwa lata przetrzymywali w różnych więzieniach. Po długim śledztwie skazali Żubryda na karę śmierci. Szczęśliwie udało mu się zbiec z miejsca egzekucji i przed Bożym Narodzeniem 1943 r. ponownie wrócił do Sanoka, gdzie ukrywał się do lata następnego roku.

W Urzędzie Bezpieczeństwa

Po przejściu frontu zgłosił się do sowieckich władz wojskowych, powołując się na wcześniejszą współpracę. We wrześniu został zatrudniony w Powiatowym Urzędzie Bezpieczeństwa Publicznego w Sanoku jako oficer śledczy. Przesłuchiwał głównie aresztowanych folksdojców, konfidentów gestapo i bojowników z Ukraińskiej Powstańczej Armii.

Kapitan Żubryd został dowódcą Samodzielnego Batalionu Operacyjnego Narodowych Sił Zbrojnych i przyjął kryptonim „Zuch”. Oddział powstał w październiku 1945 r. Decyzja o jego utworzeniu zapadła podczas spotkania lokalnych przedstawicieli Stronnictwa Narodowego i NSZ w młynie Józefa Kuczmy „Ariela” w Dąbrówce k. Sanoka.

Jednocześnie współpracował z żołnierzami podziemia antykomunistycznego, m.in. z ppor. Walerianem Ciupką „Wardą”, informując ich np. o akcjach planowanych przez UB. Jego przychylny stosunek do aresztowanych AK-owców sprawił, że ubecy zaczęli go podejrzewać. W tej sytuacji porzucił pracę w bezpiece 8 czerwca 1945 r., uwalniając dziesięć osób przetrzymywanych w piwnicach budynku UB oraz dwie z aresztu przy ul. Kościuszki w Sanoku. Udał się następnie na spotkanie z żoną, która czekała na niego w Malinówce.

Ubegy w akcie zemsty uwięzili jego teściową oraz trzyletniego syna Janusza. Gdy Żubryd dowiedział się o tym, przeprowadził 15 czerwca zamach na Tadeusza Sieradzkiego, szefa PUBP w Sanoku. Następnie zajął posterunek Milicji Obywatelskiej w Haczowie, uwięził tam ośmiu funkcjonariuszy MO i zadzwonił do sanockich ubeków, grożąc, że jeśli jego syn i teściowa nie zostaną uwolnieni, on rozstrzela zakładników. Funkcjonariusze ugięli się i zwolnili Janusza oraz jego babcię, a „Zuch” uwolnił przetrzymywanych milicjantów.

Walka z „czerwoną zarazą”

W ten sposób Żubryd rozpoczął na dobre walkę z „czerwoną zarazą” i stał się przywódcą podziemia antykomunistycznego w okolicach Sanoka. Razem z nim do lasu poszła jego żona Janina Kazimiera z domu Praczyńska.

Urodzona 20 lutego 1921 r. w Sanoku, córka Stanisławy i Jana, po ukończeniu gimnazjum żeńskiego pracowała w sanockim nadleśnictwie i wtedy poznała Antoniego. Ślub dziewiętnastoletniej Janiny i dwudziestodwuletniego Antoniego odbył się w kościele Przemienienia Pańskiego w październiku 1940 r. Ich syn Janusz przyszedł na świat rok później. Janinę Żubryd tak opisywał jej morderca, Jerzy Vaulin:

„Bywało, że Żubryd pojawiał się w towarzystwie żony. Była to drobna, szczupła, delikatna, dzielna, inteligentna, gustownie ubrana pani. Z troską i powagą smutku nie ujmowała piękna twarzy.”¹

Kapitan Żubryd został dowódcą Samodzielnego Batalionu Operacyjnego Narodowych Sił Zbrojnych i przyjął kryptonim „Zuch”. Oddział powstał w październiku 1945 r. Decyzja o jego utworzeniu zapadła podczas spotkania lokalnych przedstawicieli Stronnictwa Narodowego i NSZ w młynie Józefa Kuczmy „Ariela” w Dąbrówce k. Sanoka. Zastępcą Żubryda został por. Mieczysław Kocyłowski „Czarny”.

Batalion składał się z trzech samodzielnie działających kompanii i dwóch oddzielnych plutonów. Jego główną bazą była wieś Niebieszczany. Tam też zlokalizowano magazyn broni, zapasy żywności i prowizoryczny szpital polowy, a opiekę nad rannymi sprawowały dwie siostry zakonne i lekarz z Krosna. Batalion współpracował z Młodzieżą Wielkiej Polski – organizacją z Sanoka. Wedle słów Józefa Kuczmy, najważniejszym celem działalności podjętej przez „Zucha” i jego podkomendnych była walka o „Polskę, lecz nie taką, jaka jest obecnie, i nie za pańszczyźnianą, a za Polskę prawdziwą i demokratyczną, i za te granice na wschodzie, które były do 1939 r. – za Wilno i Lwów”.²

Znamienne było to, że partyzanci „Zucha” często współpracowali z żołnierzami „ludowego” Wojska Polskiego, od których otrzymywali broń i amunicję i dzięki którym mogli naprawiać swoją broń w wojskowej rusznikarni. Żubryd i jego najbliżsi współpracownicy spotykali się z kilkoma oficerami z 34. pułku piechoty, którzy im sprzyjali.

Liczebność batalionu szacowano wówczas na 150-200 żołnierzy. Byli oni wspierani przez miejscową ludność, ponieważ bronili Polaków przed bojówkami UPA i bandami rabunkowymi, likwidowali funkcjonariuszy bezpieczeństwa, nadgorliwych działaczy Polskiej Partii Robotniczej i konfidentów UB, atakowali posterunki MO, niszczyli dokumentację w gminach i na pocztach, organizowali zasadzki na oddziały MO, UB i Korpusu Bezpieczeństwa Wewnętrznego.

Współpraca z ludźmi z „wojska ludowego”

Znamienne było to, że partyzanci „Zucha” często współpracowali z żołnierzami „ludowego” Wojska Polskiego, od których otrzymywali broń i amunicję i dzięki którym mogli naprawiać swoją broń w wojskowej rusznikarni. Żubryd i jego najbliżsi współpracownicy spotykali się z kilkoma oficerami z 34. pułku piechoty, którzy im sprzyjali. Zresztą z tego pułku do batalionu „Żubryda” przeszło 25 żołnierzy. Dochodziło nawet do takich sytuacji, że kiedy partyzanci pomagali wojsku wysiedlać wsie ukraińskie, żołnierze, zamykając kordon okrążenia, przepuszczali partyzantów, strzelając w powietrze, by w ten sposób upozorować walkę.

Najbardziej znane są dwie akcje „żubrydowców”: z 11 października 1945 r., kiedy przechwycili w okolicach Turzego Pola samochód wiozący pieniądze dla pracowników kopalni i zdobyli 60 tys. zł, oraz z 18 maja 1946 r., kiedy rozbroili posterunek MO w Mrzygłodzie i zdobytym samochodem udali się do Sanoka. W mieście doszło do półgodzinnej walki z ubekami, którym przyszli z odsieczą żołnierze 34 pp. Zginął wówczas m.in. ppłk Teodor Rajewski, czerwonoarmista odkomenderowany do służby w „ludowym” Wojsku Polskim, jeden z najwyższych stopniem oficerów zabitych przez polskie podziemie antykomunistyczne.

Śmierć wysokiego rangą oficera to już było zbyt wiele dla władz komunistycznych. Pomimo wielu obław oddział Żubryda był nieuchwytny, a swymi akcjami, jak ta w Sanoku, wręcz drwił sobie z UB, MO i „ludowego”

wojska. Zabrano się więc za jego zaplecze – w kwietniu 1946 r. aresztowano kilku oficerów 34. pp za sprzyjanie Żubrydowi oraz dostarczanie mu broni. Skierowano oddziały tego pułku, jako „przeżartego” wpływami podziemia, w głąb Bieszczad do wysiedlania wsi ukraińskich. Komuniści zamierzali też przesiedlić całą wieś Niebieszczany.



Antoni Żubryd „Zuch”. Fot. ze zbiorów Andrzeja Romaniaka



Zdjęcie ślubne Janiny i Antoniego Żubrydów. Fot. ze zbiorów Janusza Niemca

Rozbicie oddziału

By zastraszyć partyzantów NSZ oraz mieszkańców, w maju przeprowadzono pokazowy proces schwytanych „żubrydowców”. Władysław Kudlik i Władysław Skwarec zostali skazani na karę śmierci, a Leopold Hertig otrzymał 15 lat więzienia. 24 maja 1946 r. odbyła się na stadionie sportowym „Wierchy” w Sanoku publiczna egzekucja obu skazanych. 4 czerwca na sanockim rynku został powieszony chor. Henryk Książek, dezerterski z

komunistycznego wojska, podwładny Żubryda. Na miejsce kaźni spędzono m.in. młodzież z miejscowego gimnazjum. Tak ostatni moment egzekucji zapamiętała Barbara Winnicka:

„Było to straszne przeżycie. I wtedy taka charakterystyczna postać tam się zjawiła. Jakiś taki dziadek: malutki, przebrany w strój wieśniaczy, z jakąś brodą, długie włosy, z laską, takim kosturem. Ponieważ była to bardzo charakterystyczna postać, zwróciliśmy uwagę, kto przyszedł przyglądać się tej egzekucji [...]. Po jakimś czasie okazało się, że to był Żubryd [...], który przyszedł pożegnać swego kolegę [...]. Był to terror, całkowity terror społeczeństwa. I w tych ludziach, Książku, Żubrydzie myśmy mieli obrońców.”³

Z czasem, ponieważ zwykłe akcje bojowe, obławy, przeczesywanie lasów i przeszukiwanie wiosek nie dawały większych rezultatów, ubecy sięgnęli po bardziej wyrafinowane metody. Grupa komunistycznych agentów udających dezertersów doprowadziła do rozbicia pododdziału Kazimierza Kocyłowskiego „Wichury”, a w wyniku donosu przestała istnieć grupa Edmunda Sawczyna „Mundka”. Aresztowano wielu ludzi związanych z konspiracją Żubryda i rozbito sanocką młodzieżówkę. W tej sytuacji dowódca kompanii, Tadeusz Puchacz „Granit”, rozpuścił swoich ludzi, a sam wyjechał na Ziemię Odzyskane.

Należy przyjąć, że batalion NSZ „Zuch”, którym dowodził Antoni Żubryd, przestał istnieć jako zorganizowany oddział w październiku 1946 r. Z dokumentów ubeckich wynika, że aresztowano 115 partyzantów, a zginęło 23. Ponadto bezpiece udało się zatrzymać 38 współpracowników oddziału. Z możliwości ujawnienia się skorzystały 174 osoby związane z „żubrydowcami”.

Batalion NSZ kapitana (według niektórych opracowań – majora) Żubryda był jednym z większych oddziałów podziemia antykomunistycznego w ówczesnym województwie rzeszowskim. I chociaż było jasne, że jego działalność skupiała się na walce z narzuconym siłą komunistycznym systemem, a narodowcy od „Zucha” mieli ogromne poparcie miejscowej ludności – to dopiero w 1994 r. sąd w Rzeszowie uznał, że Antoni Żubryd działał na rzecz niepodległości Polski.

Biografia zdrajcy

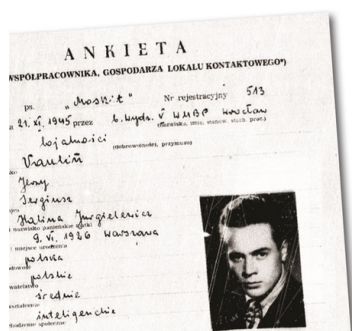
Jerzy Vaulin (Wolen) – syn Sergiusza Roberta i Haliny z domu Jurgielewicz – urodził się 9 czerwca 1926 r. w Warszawie. Przed wojną uczył się i mieszkał wraz z rodziną w stolicy, ale w 1938 r. podjął naukę w Korpusie Kadetów we Lwowie. Tam zastał go wybuch wojny. Kilkunastoletni Jurek wrócił do Warszawy i rozpoczął działalność w Szarych Szeregach, malując na murach znak Polski Walczącej. Matka, bojąc się o syna, wysłała go do rodziny w Kobylanach na Rzeszowszczyźnie. Tam został żołnierzem AK. Używał wówczas pseudonimów „Mar” i „Marek”. Należał do Kedywu i oddziałów partyzanckich dowodzonych przez Józefa Czuchrę „Orskiego” i Władysława Barana „Bekasa”. Brał udział w starciach z Niemcami. Podczas dość przypadkowej potyczki w

lutym 1944 r. został ciężko ranny. Po kilku miesiącach sam wymierzył sprawiedliwość temu, który do niego strzelał. W czerwcu 1944 r. na mocy wyroku sądu państwa podziemnego przeprowadził wraz z Janem Malinowskim „Rolskim” udaną akcję likwidacji szefa niemieckiego posterunku granicznego w Dukli – Paula Diebala.

„Moskit” strzelił Żubrydowi w tył głowy z pistoletu Browning, zabijając go na miejscu. Po pewnym czasie wrócił do Janiny. Zapytał, czy słychać było jakieś strzały, bo we wsi pokazało się komunistyczne wojsko. Powiedział jej, że Antoni czeka na nią w bezpiecznej kwaterze i wyszli razem. Z Janiną Żubryd postąpił tak samo, jak z jej mężem, mordując ją strzałem w głowę.

Po przetoczeniu się frontu i zakończeniu wojny Vaulin wyjechał do Wrocławia i rozpoczął studia na tamtejszej politechnice. Latem 1945 r. został aresztowany za działalność w AK. Podczas przesłuchań chętnie odpowiadał na pytania. W listopadzie dobrowolnie podpisał zobowiązanie do współpracy z UB, przyjmując pseudonimy „Mewa”, „Moskit”.

Na polecenie nowych mocodawców powrócił na Rzeszowszczyznę, szukając kontaktów z byłymi AK-owcami, którzy pozostali w podziemiu. We wrześniu 1946 r. za pośrednictwem dowódcy jednej z grup partyzanckich – Edmunda Sawczyzna „Mundka” – wstąpił do oddziału Żubryda. Przyjął pseudonim „Broniek”. Szybko zyskał uznanie towarzyszy broni i zbliżył się do dowódcy, stając się jego przewodnikiem i osobistym ochroniarzem.



Ankieta tajnego współpracownika

UB Jerzego Vaulina „Moskita”.

Fot. AIPN



Jerzy Vaulin. Fot. ze zbiorów

Szymona Nowaka

Strzały w tył głowy

Podczas marszu na inspekcję do jednego z partyzanckich oddziałów, 24 października 1946 r., Żubryd z żoną oraz Vaulinem zatrzymali się wieczorem w Malinówce, w domu Pawła Gerlacha. Janina miała złe przeczucia i skłoniła męża, aby poszukał lepszej kwatery na nocleg. Żubryd i Vaulin wyszli na rekonesans. Nagle „Moskit” strzelił Żubrydowi w tył głowy z pistoletu Browning, zabijając go na miejscu. Po pewnym czasie wrócił do Janiny. Zapytał, czy słysząc było jakieś strzały, bo we wsi pokazało się komunistyczne wojsko. Powiedział jej, że Antoni czeka na nią w bezpiecznej kwaterze i wyszli razem. Z Janiną Żubryd postąpił tak samo, jak z jej mężem, mordując ją strzałem w głowę.

Następnego dnia „Moskit” zgłosił się do PUBP w Krośnie, oświadczając, że zabił Żubrydów. Funkcjonariusze UB z Brzozowa przewieźli ciała do tamtejszego urzędu. Zwłoki 26 października przetransportowano do PUBP w Rzeszowie i tam były widziane ostatni raz. Do dziś nie jest znane miejsce pochówku Antoniego Żubryda „Zucha” i jego żony, chociaż badacze zakładają, że ciała zostały pogrzebane na terenie zamku w Rzeszowie.

Vaulin wyjechał do Warszawy. Z UB współpracował aż do 1969 r. Prawdopodobnie ukończył Akademię Nauk Politycznych w Warszawie i łódzką szkołę filmową. Pracował w Zespole Filmowym „Tor” oraz Wytwórni Filmowej „Czołówka”. Przyczynił się do realizacji ponad dwudziestu filmów dokumentalnych i napisał scenariusz filmu fabularnego *Do góry nogami*. Za swoje filmy komunistyczny agent był kilkakrotnie nagradzany przez ministra obrony narodowej. Parał się również dziennikarstwem. Współpracował m.in. z „Po prostu”, „Sztandarem Młodych”, „Trybuną Dolnośląską” oraz „Głosem Pracy”.

W latach dziewięćdziesiątych Vaulin stanął przed sądem i przyznał się do zabicia Antoniego i Janiny Żubrydów. Przedstawiając swoją wersję, stwierdził:

„Ja wyszedłem spod lufy! To był rodzaj pojedynku. Do tego lasu mnie prowadzili na rozstrzelanie.”⁴

Jego zeznanie obaliły badania kryminologów z Krakowa, którzy na podstawie zachowanych fotografii ciał Żubrydów (ubecy robili zdjęcia) przedstawili inną analizę zdarzeń. Według nich strzały zostały oddane z bliskiej odległości, w tył głowy, do stojących ofiar, równolegle do podłoża. Kobięcie kula wyszła w okolicy nosa, a mężczyźnie czołem. Mimo to morderca nie został skazany, a sprawę umorzono. Vaulin zmarł 11 marca 2015 r.

Tekst pochodzi z nr 5/2017 Biuletynu IPN

¹ Z korespondencji autora z Januszem Niemcem, 14 IV 2014 r.

² W. Basak, *Rzecz o majorze Antonim Żubrydzie 1918-1946*, Krosno 2010, s. 95.

³ A. Romaniak, *Publiczne egzekucje w Sanoku - maj-czerwiec 1946 r.*, „Zeszyty Historyczne WIN-u” 2005, nr 24, str. 84-85.

⁴ S. Nowak, *Zdrójcy Wyklętych*, Warszawa 2017, s. 331.

COFNIJ SIĘ